Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 3. Dębica, dnia 15 maja 1933 r. Rok I.

WIADOMOŚCI DĘBICKIE

Cena numeru 10 gr.

Prenumerata roczna 2 zł.
półroczna . . . 1.10 zł.
kwartalna . . . 0.60 zł.

BEZPARTYJNY DWUTYGODNIK

wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ceny ogłoszeń:
1/2 stronicy 20 złotych
1/4 stronicy 15 złotych
1/8 stronicy 10 złotych
1/16 stronicy 8 złotych

Adres redakcji i administracji Dr. Stanisław Nagawiecki Dębica.

Dzisiejszy numer zawiera:

Prof. Ignacy Mościcki

wybrany ponownie Prezydentem Rzeczypospolitej.

W duiu 8 maja br. został dokonany wybór Prezydenta Rzeczypospolitej przez Zgromadzenie Narodowe (połączone Izby Sejmu i Senatu) w Warszawie.

W zgromadzeniu Narodowem wzięli udział posłowie i senatorowie klubów: BBWR., Stronnictwa Agrarnego, Chrześć. demokracji Grupy Małopolski wschodniej, Koła Żydowskiego, Niemieckiego, poseł Chyb, który wystąpił ze stronnictwa Ludowego oraz komuniści.

Na sali obrad Rząd z premjerem Prystorem w komplecie - brak tylko Marszałka Piłsudskiego, którego miejsce pozostaje puste. W lożach dyplomatycznych cały prawie korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim Dr. Marmaggim na czele. Galerja szczelnie zapełniona publicznością

Posłowie i senatorowie ubrani w strój uroczysty z orderami na piersiach. Tu i ówdzie tworzą barwne plamy grupy posłów i senatorów ludowych w strojach ludowych.

Punktualnie o godzinie 11,10 rozpoczęło się Zgromadzenie Narodowe. Otwiera je Marszałek Sejmu Dr. Switalski, który wzywa obecnych do składania kandydatur.

W tej chwili wstaje prezes BBWR., poseł Walery Sławek, i zgłasza na piśmie kandydaturę prof. Ignacego Mościckiego. Żadna inna kandydatura nie została zgłoszoną.

Przystąpiono do wyborów. Pierwszy oddaje głos marszałek Senatu Raczkiewicz. Za nim, po przelaniu przewodnictwa w jego ręce, marszałek Świtalski a następnie kolejno wywoływani przez przewodniczącego posłowie i senatorowie

W wyniku głosowania na urząd Prezydenta został wybrany prof. Ignacy Mościcki. który otrzymał 332 głosy na 343 oddanych. 11 głosów było nieważnych.

Za kandydaturą prof. Ignacego Mościckiego głosowali: BBWR. Stronnictwo ludowo-rządowe, Koło żydowskie, Grupa Chadecji Małopolski wschodniej oraz poseł Chyb. Białe kartki oddał klub niemiecki, nieważne komuniści.

Z okazji Wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej nasuwa się szereg refleksyj: t. zw. Centrolew wraz z Narodową Demokracją nie wzięli udziału demonstracyjnie w Zgromadzeniu Narodowem.

Fakt ten potwierdza, że wielu posłów i senatorów z opozycji rządowej, otumanionych niezdrowemi partyjnemi hasłami, nie dorosło do swojego zaszczytnego urzędu.

Mimowoli nasuwają się reminiscencje posłów Sejmu z czasów przedrozbiorowych Polski, marjonetek, instruowanych przez wyborców, którzy nie potrafili się wznieść poza obręb ciasnych interesów grupy czy warstwy, aby godnie reprezentować cały Naród.

Kluby: narodowej demokracji, chadecji, socjalistów, enperowców, ludowców, ukrainców i socjalradykałów podały sobie dłoń, aby przez swą nieobecność w Zgromadzeniu Narodowem zamanifestować, że nie solidaryzują się z olbrzymią większością posłów i senatorów i całego narodu.

Są to czynniki, które do pracy państwowo-twórczej nie wnoszą żadnego pozytywnego programu, ale element rozkładu i negacji.

Nie mogąc z powodu wielkich różnic w zapatrywaniach postawić wspólnego kandydata na prezydenta uważały te stron-

nictwa, że jedynem wyjściem, aby się nie skompromitować, jest. nie wziąć udziału w Zgromadzeniu Narodowem, w wyborze Głowy Państwa, reprezentującej Majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. W ten sposób wykazały one całkowite załamanie się i bezsilność.

Z pośród członków stronnictwa ludowego wziął udział w Zgromadzeniu Narodowem, idąc za głosem sumienia narodowego poseł Chyb, który złożył na ręce marszałka Sejmu oświadczenie, że jako obywatel Rzeczypospolitej Polskiej nie może podporządkować się uchwale partyjnej o bojkocie Zgromadzenia Narodowego i że dlatego zgłosił wystąpienie ze stronnictwa ludowego. Oby za jego przykładem poszli inni posłowie i senatorowie, w których się sumienie narodowe obudzi!

A kiedy posłowie i senatorowie z podznaku endecji i centrolewu nie brali udziału w wyborze Prezydenta, w tym samym czasie całe społeczeństwo polskie wzięło w nim udział myślami i sercem. Na tutejszym terenie młodzież szkoły powszechnej żeńskiej przez szereg dni modliła się o wybór na Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, który tak bardzo zasłużył się już na tym WYSOKIM URZĘDZIE.

Gorąca miłość i ogólna cześć otacza głowę dostojnego Elekta, który w ciągu 6 lat Swej prezydentury wykazał najwyższe przymioty pierwszego obywatela Rzeczypospolitej.

Prezydent prof. Ignacy MOŚCICKI przez swą ofiarność i obowiązkowość, rozum głęboki i takt polityczny, przez pełnię inicjatywy stał się obok Marszałka Józefa Piłsudskiego drugim Wodzem duchowym Młodej Polski, ukochanym Ojcem Narodu.

Oświadczenie
śp. Ks. Arcybiskupa Dr. Leona Wałęgi
w sprawie ludowej.

Śp. Ks. Arcybiskup Dr. Leon Wałęga zostawił do ogłoszenia po swojej śmierci pismo następującej treści:

Jedną z największych trosk mego biskupiego urzędu stanowiła sprawa ludowa, a zwłaszcza stosunek do t. zw. ludowców. Ponieważ ten mój stosunek był rozmaicie, a nie zawsze sprawiedliwie i zgodnie z prawdą komentowany, a lękam się, że po mojej śmierci nie braknie usiłowań, by wszystkie moje kroki w tej sprawie przedstawić w fałszywem świetle, przeto postanowiłem w piśmie niniejszem, które po mojej śmierci ma być ogłoszone, przedstawić sumiennie swoje stanowisko do ludowców. Przyczem oświadczam, że nie tyle mi idzie o własną osobę, gdyż nie wiele mi zależeć będzie na sądzie ludzi żyjących wtedy, gdy już będę przez Pana Boga osądzony. Nie chciałbym jednak, by szarpano pamięć biskupa, podsuwając mi zamiary i intencje nieuczciwe i niegodne biskupa katolickiego.

Gdy ludzie to moje zeznanie czytać będą, dusza moja stanie już na sądzie Bożym,—dlatego pragnę napisać tylko szczerą prawdę, z którąbym się mógł ostać przed wszystkowiedzącym Sędzią.

Wkrótce po objęciu rządów w diecezji tarnowskiej, stykając się na wizytacji z ludem, zauważyłem niebezpieczeństwo, jakie groziło zbawieniu dusz chłopskich ze strony przywódców stronictwa ludowego i jego organu „Przyjaciela Ludu". Ku wielkiemu mojemu przerażeniu i z wielką boleścią mego serca spotykałem chłopów ludowców, pałających niechęcią, a nawet nienawiścią do duchowieństwa, lekceważących sobie władzę duchowną, osłabionych w przywiązaniu do Kościoła, a nawet zachwianych w wierze. Wobec tego uważałem za obowiązek sumienia wystąpić w obronie zagrożonych interesów religijnych wśród ludu i użyć wszystkich możliwych a godziwych środków, by się dalej zło nie szerzyło.

Z początku ograniczyłem się ściśle do środków czysto kościelnych, a więc ponowiłem i obostrzyłem zakaz biskupów dawniejszych czytania „Przyjaciela Ludu", poleciłem częste urządzania misyj i sam pilnie wizytowałem diecezje. Gdy jednak mimo to wskutek układów politycznych rosło znaczenie ludowców, nie widziałem innego sposobu położenia tamy złemu, jak zorganizowanie uczciwych żywiołów ludowych w stronictwo katolickie, któreby zrównoważyło szkodliwe działanie ludowizmu. W tej myśli zgodziłem się na organizację katolicko-ludową i założenie tygodnika „Lud Katolicki".

We wszystkich tych moich występach przeciwko ludowcom nie kierowałem się niczyim wpływem ani namową, jak mnie posądzano, nie miałem również żadnych celów politycznych, tylko jedynie miałem na oku zbawienie dusz, mojej pieczy powierzonych.

Być może, że moja działalność przyczyniła się do zaostrzenia antagonizmów, ale bez tego zło stałoby się powszechnem i katolickie uświadomienie ludu byłoby niemożliwe. Wszelkie próby zgody rozbijały się, gdyż nie było szczerości z drugiej strony.

Sąd o tem czy dobrze postępowałem zostawiam Panu Bogu. Jeżeli błądziłem, to ufam, że mi przebaczy, ze względu na moje czyste intencje. Zresztą całą tę sprawę przedstawiłem Ojcu św. Piusowi X i otrzymałem od niego aprobatę mego postępowania.

Jeżeli moje obawy były przesadne i ludowcy w przyszłości okażą się dobrymi katolikami, to będę się cieszył i będę P. Bogu dziękował przez całą wieczność.

Wkońcu oświadczam, że kochałem lud całą duszą i pragnąłem gorąco jego dobra a zwłaszcza jego zbawienia.

W czasie Mszy św. polecałem często Panu Bogu mą troskę o lud i prosiłem P. Boga, aby mię zabrał z tego świata, jeżeli chwała Boża i dobra ludu na tem zyska.

Jeżeli czasem kogoś z powodu mego temperamentu obraziłem lub skrzywdziłem niniejszem proszę pokornie o przebaczenie a nawzajem przebaczam wszystkim i do nikogo nie chcę brać żalu na tamten świat.

Całe to moje oświadczenie pisałem z pamięcią o śmierci, która mnie czeka,— a taki człowiek nie kłamie.

Pisałem w Wielką Sobotę 1917 r.

† LEON WAŁĘGA BISKUP.

Fala potanienia cen produktów przemysłowych.

Dobiega 4-ty rok ogólno-światowego kryzysu ekonomicznego. Przesilenie gospodarcze najbardziej dotknęło w Polsce warstwę rolniczą, która stanowi ponad 60 % ludności.

Złożyło się na to szereg przyczyn, a to:

1). Hiperprodukcja światowa artykułów rolnych, pociagnęła za sobą obniżkę cen, dochodzącą do granicy nieopłacalności produkcji rolnej.

2, Realizowanie samowystarczalności wśród państw o wybujałym nacjonaliźmie w zakresie płodów rolnych, brak stabilizacji w życiu politycznem narodów, wywołały odgrodzenie się jednych państw od drugich murem kolczastym ceł ochronnych, a co zatem idzie tendencję zniżkową z braku możliwości eksportowych artykułów rolnych.

3. Nienależyte ustosunkowanie się cen artyków przemysłowych do cen płodów rolnych.

4. Brak racjonalnej i wszechstronnej kultury rolnej (jednostronność hodowli zbóż i t. d.).

W tych warunkach rolnik zubożały musi ograniczać się w swoich potrzebach do minimum, — a brak ich zaspokojenia, równoznaczny z niezakupieniem całego szeregu produktów przemysłowych, jak żelaza, cementu, wapna, cukru, nafty i t. d. pociąga za sobą w konsekwencji upadek przemysłu i handlu, zmniejszanie się wpływów dochodowych państwa i samorządów, płynących ze źródeł podatkowych monopoli, przedsiębiorstw i t. d., obniżanie się skali życiowej wszystkich, pogłębianie, się fali bezrobocia, depresji gospodarczej i t. d.

Największą bodaj bolączką rolnika jest zwichnięta równowaga cen artykułów przemysłowych w stosunku do rolniczych, (Nożyce cen).

Dysproporcję tę łatwo zrozumiemy, jeśli porównamy spadek cen rolniczych

i przemysłowych w ostatnich 4-ch latach.

Jak wskazuje statystyka, ceny płodów rolniczych obniżyły się o 60 % w stosunku do roku 1928, produktów przemysłowych nieskartelizowanych o 50 %, podczas gdy wytwory przemysłu skartelizowanego w cenach nie tylko nie obniżyły się, ale poszły nawet nieco w górę.

Kartele, jako wytwór zorganizowanego życia gospodarczego w czasie panowania wolnej konkurencji, opartej na zasadach liberalizmu niewątpliwie mogą oddawać duże usługi życiu gospodarczemu, jeśli idzie o podniesienie jakości produktu, obniżenie, wraz ze zmniejszeniem kosztów produkcji, ceny wytworu, o większą zdolność eksportową i t. d.

Polityka karteli polskich, nie zawsze znajdujących się w rękach rdzennie polskich szła dotychczas w kierunku utrzymania cen na poziomie stałym. Spotkała się ona z ostrą krytyką całego społeczeństwa Rządu i ciał ustawodawczych.

Polityka ta jest nawet szkodliwą á la longue dla samych karteli, musi ona wywołać coraz to większe zaburzenia w organiżmie gospodarczym,—wreszcie zanik źródeł dochodu dla samych karteli.

Ceny bowiem produktów skartelizowanego przemysłu, niedostosowane do siły kupna najliczniejszej warstwy rolniczej musiałyby na dłuższą metę siłą faktu i życia zawisnąć w próżni.

Dlatego z uznaniem należy podkreślić akcję Rządu i Sejmu, zmierzającą do przywrócenia równowagi w dostosowaniu się cen produktów przemysłowych do rolnych.

Rząd opracował dojrzały projekt ustawy o kartelach, — a Sejm zamienił go w obowiązującą ustawę.

Ustawa o kartelach opiera się na 4-ch zasadniczych podstawach:

a). Kartele muszą rejestrować wszelkie umowy w Ministerstwie Handlu i Przemysłu.

b). Rząd ma prawo ingerować, ze względu na dobro publiczne, w kierunku obniżki cen niesprawiedliwych t. j. nieuzasadnionych kosztami produkcji.

c). Nadzór nad kartelami sprawuje Minister Handlu i Przemysłu, który w konkretnych wypadkach stawia wnioski do Sądu kartelowego o rozpatrzenie sprawy wygórowanych cen i ma prawo wydawania tymczasowych zarządzeń.

d). Sąd kartelowy, powołany przez Sąd Najwyższy, a złożony z czynnika sędziowskiego (3-ch sędziów) i fachowego (2-ch ławników) orzeka w sprawach kartelowych.

W ubiegłym roku Rząd ustalił listę artykułów przemysłu kartelowego, co do których postanowił przeprowadzić zniżkę ceny.

W następstwie tej akcji nastąpi o już potanienie:

Cementu o 25 %, żelaza o 25 %, węgla o 20 %, szkła o 12 %, wapna o 15 %, benzyny o 12 %, nawozów potasowych o 22 %, nawozów azotowych o 18 % papieru kanc. o 30 % papieru gazetowego o 16 % i naczyń emaljowanych 12 % i t. d.

Nasilenie fali potanienia cen produktów przemysłu skartelizowanego trwa, życzyć by sobie należało, aby proces ten możliwie **najszybciej** dobiegł końca i została przywrócona stabilizacja w stosunkach gospodarczych.

Panom z redakcji
„Echo z nad Wisłoki"

Właściwe, zapowiedziane przez nas odbronzowienie „szczytnej pracy" redakcji „Echa". reklamującego się tłustym drukiem jako organ Związku Of. Rez. prawie się jeszcze nie zaczęło, boć w pierwszych dwóch artykulikach poruszyliśmy zaledwie system t, zw, metodykę tego pisemka, nie dotykając zgoła jeszcze sedna zagadnień..., w których panowie z redakcji Echa są tak mocno zaawansowani... a już z różnych stron otrzymujemy pisma, z których treści wynika, że ich autorowie odgradzają i oddzielają się od „kulturalnych form dziennikarskich" Echa. Nie! „Uświadamiająca" la robota „intelektualistów" „Echa", polegająca na obryzgiwaniu błotem wszystkiego, co jest im niewygodnem i wszystkich, którzy stanęli im w drodze do wielkich ich celów, uie krzycząc „heil Niemiec", nie znalazła afirmacji nawet u tych, których szyldem się dotąd posługiwali.

Przed nami leży pismo Okr. Zarządu Związku Oficerów Rezerwy w Krakowie, z daty 4 maja 1933, które dosłownie przytaczamy.

Do Szanownej Redakcji
„Wiadomości Dębickich"
JWPan Dr. St. Nagawiecki
w Dębicy

Otrzymaliśmy dwa egzemplarze Nr. 1. tamt. pisma pozwalamy sobie zauważyć, iż Szanowna Redakcja mylnie interpretuje, jakoby wiadomości zapodane w „Echu z nad Wisłoki" pochodziły wyłącznie od Z. O. R.

Tylko druga strona „Echa" jest oficjalnym organem Z. O. R. i za nią jest nasz Związek odpowiedzialny, zaś za stronę 1. 3. i 4. odpowiada Redakcja Echa".

Odpis niniejszego przesyłamy Zarządowi Koła Z. O. R. w Dębicy do wiadomości.

Z poważaniem
Za Zarząd Okręgu:
Inż. Seifert ppor. rez. sekretarz. *Inż. B. Skąpski mjr. rez.* prezes.

Zarząd Okr. Krak. Of. Rez. zrozumiał, aczkolwiek nieco późno, że niebardzo wygodną i niebardzo nawet honorową będzie Jego pozycja, gdy napaści „Echa", redagowane zwykle w „miłem podnieceniu" i obliczone bardziej na eksport (np. dla Władz Centralnych, Wojewódzkich itd.) aniżeli na konsumpcję miejscową, spotkają się z naszą repliką i podane będą przez nas krytycznej ocenie...

Wobec powyższego oświadczenia Zarządu Okr, Zw, Of. Rez. R. P, w Krakowie powinniście się i Wy, Panowie z Redakcji „Echa" zastanowić, czy nie należałoby zmienić, a przynajmiej zwężyć Wasz szyldzik wydawniczy. A raczej spoczywa ten obowiązek na Kole miejscowem Związku Oficerów Rezerwy w Dębicy.

Ciężar gatunkowy słów „Echa" wobec ścieśnionej i ograniczonej poręki, stał się bowiem mocno... bardzo mocno wątpliwy...

Mały feljeton.

Rycerski gest

Czasy rycerstwa, trubadurów, minensängerów i raubritterów minęły bezpowrotnie... szczodra jednak natura zachowała jeszcze nieliczne okazy minionych epok z przewagą coprawda ostatniego typu.

Występuje wprawdzie taki zakrzepły w czasie okaz raubrittera i śpiewaka bez lutni, harfy, puklerza, tarczy i miecza.., za to gesty i manjery zdradzają krew i rasę...

Nasz rycerz i bohater nie o damę serca w szranki stawał, nie wyczarowywał z harfy swej dźwięków, wtórujących pieniom miłującego i stęsknionego serca trubadura., nie wywalczył też swego mienia mieczem z narażeniem życia wśród oparów krwi, obłoków dymu, pożogi i zgliszcz... —przeżytek byłby to bowiem w dobie, gdy zamki nie setką towarzyszy zbroi a pękiem wytrychów się zdobywa, w dobie sprytnych metoda szczurów hotelowych i magazynowych— nie poszedł w ślady wielkiego Rinalda Rinaldiniego, by łup swój pomiędzy ubogich rozdzielić., nie obronił nawet swej bogdanki, którą mu inny z przed nosa uprowadził.., a pasuje go na rycerza jeden szlachetny charakteru rys - przebaczył....

Przebaczył., choć zniewaga krwi wymaga.

Ciemnym cieniem kładła się bowiem na lśniącej zbroi naszego rycerza opowieść kowala wśród gminu:

„Towarzysze jego, kawalerowie zakonu, krwią zraszali pola bitwy, gdy on od rycerskich stroniąc cnót, w odległym hinterlandzie, opancerzony, w cesarsko-królewskim zaszył się szpitalu. Daleko od świstu kul i zbroi szczęku przylgnął i przywarł on, rycerz pieniężnego businessu, całem swego serca umiłowaniem do apteki łona, by się z nią nigdy nie rostać, by brankę tę przed zawistnym okiem ukryć i unieść w bezpieczne swego domu progi.."

Krwią tylko przeciwnika mógł błędny i awanturniczy rycerz zmyć zarzut, iż... uwiódł, a on... przebaczył.

Zakipiał wprawdzie na chwilę gniewem nasz heros, gdy w nim rycierskiego praszczura krew zawrzała i przed sędziego śmiałka zawlec kazał.

Stanął zbuntowany kowal, by przed sędzią za swe grzechy odpowiadać, nie mąci jednak jego spokoju ni widok, ni szczęk łańcuchów, które za chwilę w bolesnym uścisku ręce jego spleść miały...

Śmiało spoglada znchwalec w oczy sędziego a w kątach ust jego szyderczy jeno uśmiech igra...

Skąd ten ducha hart?

Jest — że te przeczucie łaski, żali dzierżone w zanadrzu lico czynu, którem za chwilę kowal swego wielkiego przeciwnika zmiażdży?

Nasz rycerz nie przybył, by oskar-

żać, przebaczył..., choć złośliwi mówili... stchórzył.

Znikli trubadurzy, minensängerzy, rycerze i raubritery a ostały się przecież... manjery.

Zygzaki

Jubileusz „Echa" „bez echa"

Daremnie szukasz w ostatniem „Echu" artykułu w rodzaju tego: „Rok naszej pracy wychowawczej", „Nasz bilans roczny", „Nasz jubileusz", „1-szy Maja — Rodzinne Święto naszej Redakcji" i t. d. i dziwisz się z nami, że wesoła redakcja krzykliwego i wesołego pisma nie skorzystała z tak uroczystej chwili, jak dzień narodzin swego dziecka duchowego, by ... rozweselić siebie i drugich.

Rocznica pisma... — co za bajeczna okazja do wychylania kielicha, toastowania, wiwatowania i „szczerego" pogadania ze swą „nagą duszą"...!

Miałżeby głęboki znawca Epikura, wydawca i odpowiedzialny redaktor „Echa", o takiem święcie zapomnieć?

Wszak cicho, bardzo cicho, rzekłbyś w gronie tylko najbliższej rodziny, obchodziła redakcja „Echa" w dniu 1-go maja rocznicę wydania swego pisma.

Z utęsknieniem łączył czytelnik datę tę z wielkim „balem prasy", wyczekując zarazem retrospektywnej oceny całorocznej pracy, programu na przyszłość i, co najważniejsze, uroczystej enuncjacji samego „Wodza", duchowego rodzica „Echa".

Czem więc tłumaczyć to milczenie?

Trudno nam bowiem uwierzyć, by noszący w sobie brzemię misji uszczęśliwienia Dębicy swem „dostojnem" komisarstwem, sprzeniewierzył się swemu „wewnętrznemu głosowi" i pozwolił innemu pokierować losami miasta.

Chociaż... w ostatniem „Echu" możnaby się już doszukać symptomów załamania się i rezygnacji wodza..

I gdyby jeszcze uwierzyć, że inspirator i mecenas „Echa", do wielkich przez swe otoczenie no i.. żonę powołany rzeczy, po pierwszych próbach z metodą „non cooperation" na terenie samorządu, oparty o swego przyjaciela z kozią bródką, przystał zupełnie do gandhistów to nagła wstrzemięźliwość... powściągliwość... i skromność „Echa", przemilczającego nawet dzień swych urodzin, stają się zupełnie jasne.

Najzwyklej w świecie W dniu 1-go maja miał mahatma „Echa" swój wielki dzień milczenia...

Czeka nas więc miły widok naszego milczka z opaską cnoty na lędźwiach w towarzystwie swego nieodstępnego przyjaciela, imitującego przynajmniej towarzyszkę Gandhiego.

Tak, nasz rodzimy mahatma też nie zna tuszerki, jest całkiem dokładny..

Choć grozi nam niebezpieczeństwo, które smutkiem na sercu się kładzie, nasz milczek może przemówić i nie na żarty zażądać wydania w jego ręce nieograniczonej władzy w mieście pod groźbą - głodówki.

Żyjmy jednak nadzieją. Narazie głosi duchowy ojciec „Echa", że milczenie jest — złotem...

W ślad tego hasła uznało i „Echo", że milczenie, choćby o swem wzniosłem posłannictwie, wielkich ideałach i kulturalnem wychowaniu obywatela jest - szczerem złotem...

Lepiej później niżli nigdy.

Tak więc poczęte w grzesznem zapomnieniu.., zrodzone w ochrypliwym krzyku, „Echo", święciło swój jubileusz bez— echa...

KRONIKA

3-ci Maja w Dębicy.

Święto narodowe, dzień uczczenia wielkiej konstytucji obchodziło miasto nasze solennie szeregiem uroczystości o podniosłym i radosnym charakterze.

W dniu 2-go maja, przystrojone i udekorowane miasto przybrało odświętny wygląd, przyczyniający się do podniesienia nastroju. Rozpoczął uroczystości capstrzyk wojska i organizacji P. W., któremu przygrywała znakomita orkiestra 5 p. s. k.

W tymże dniu urządzona przez młodzież szkół średnich wieczornica dla młodzieży i zaproszonych gości sprawiła sympatyczne wrażenie doborem programu i starannością jego wykonania.

W dniu 3-go maja z rana miejscowe zespoły orkiestralne wykonały pobudkę,

Po uroczystem nabożeństwie, połączonem z okolicznościowem kazaniem ks. Dra. Bochenka ugrupował się pochód wojsk,o rganizacyj i młodzieży.

Defiladę odebrali w rynku przedstawiciele władz, poczem przemawiał p. Milewski, nawiązując do aktualnych zagadnień ustosunkowania się naszego względem hitlerowskich Niemiec i powodując rezolucję obywateli miasta w tej materji.

Po południu odbyła się w koszarach kawalerji interesująca i znakomicie zorganizowana impreza zawodów konnych, w której wzięli udział oficerowie 5. p. s. k., 20-go p. u. i jeźdźcy cywilni.

W zawodach zajęli miejsca czołowe: Pp. Pułkownikowa Kowalczewska na „Zorzy", por. Szydek na „Ordynacie", podpor. Taczak na „Zacnej", por. Dębski na „Otyłym" w konkursie I-go stopnia. W konkursie II-go stopnia: Por. Sędzielarz, rtm. Starnawski, por. Stricker.

W konkursie parami Pp.: Balkówna z por. Plechowskim, mjr-owa Brezowa z rtm. Starnawskim, pułkownikowa Kowalczewska z por. Strickerem.

W konkursie podoficerskim: Plutonowy Peca, st. wachm. Pieńczak, wachm. Wasilyszyn, i wachm. Makara.

Wieczorem zgromadziła publiczność uroczysta akademja, na której program złożyły się: piękne przemówienie prof. Palucha oraz odegranie przez miejscowy zespół T. S. L. komedji Baluckiego: „Radca pana radcy".

W przemówieniu na tle syntetycznego rysu dziejów polskich, ujął mowca moment konstytucji 3-go maja jako logiczny wynik całe kształtu życia państwowego Polski, szlacheckiej, przed rozbiorami, niezdolnej wprawdzie do wykonania wspaniałego programu politycznego na skutek przemocy i zaborczości sąsiednich wrogich potęg, zdolnej jednak, by w ostatnich chwilach życia samoistnego zostawić Narodowi ten idealny testament demokratycznych pojęć na długi okres lat niewoli. Resztę wieczoru mile wypełniła zagrana z werwą, swobodą i poprawnością iście aktorską sztuka nieco może przestarzała i znana już zresztą u nas, ale zaletami gry i doraźnego humoru okupująca starożytne koncepty i fakturę komedjową.

Przodowali zespołowi jak zwykle: Pp. Szczerba Rypniewska, Milewski a Szejningerówna, Osuchowska, Król i Kruk szli z nimi w zawody o lepsze

Szczegółowe opracowanie i staranne przygotowanie programu całej uroczystości przyczyniły się do utrzymania nastroju i podniosłego charakteru święta narodowego, uczczonego godnie na naszym skromnym odcinku życia polskiego.

Nad całością czuwał i współpracował zgodnie komitet obywatelski pod przewodnictwem ks. Dyr. Kotfisa i członkowie zarządu TSL Pp. Szczerba, Paluch, Mazurkiewicz, Milewski i Klamut.

Uogólniając wrażenia nasze podkreślić musimy, iż tak zorganizowany dzień święta narodowego odpowiedział należycie swemu zadaniu stał się prawdziwą manifestacją uczuć patrjotycznych a zarazem wielką szkołą harmonji i radości w naszem, rozstrojonem, przygnębionem i zgryźliwem mieście.

Ks. Dziekan Kopernicki odznaczony

W ostatniej chwili doszła nas radosna wiadomość, że Ks. Dziekan Wł. Kopernicki został odznaczony przez Wysoki Rząd Rzeczypospolitej Złotym krzyżem zasługi.

Udekorowanie nastąpi w dniu 14. b. m. na Zamku w Warszawie.

Komunikat prasowy

Z Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych w porozumieniu z Państwowym Bankiem rolnym, Oddział w Krakowie donoszą, że Państwowy Bank Polny rozszerzył swą akcję udzielania pożyczek w 4½ % Listach Zastawnych przez wprowadzenie zasady, która będzie miała doniosłe znaczenie dla sfer rolniczych w tych wszystkich wypadkach, gdzie parcelacja została już dawniej dokonana, a reszta ceny sprzedanej nie może być obecnie ściągnięta wskutek braku gotówki u nabywców gruntów.

Obecnie bowiem Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek także na spłatę reszty ceny sprzedażnej za grunty już poprzednio nabyte z parcelacji, bez względu na to, czy ta reszta ceny sprzedażnej została zahipotekowana czy już nie, o ile sprzedawca ma zaległości podatkowe, lub w Bankach Państwowych, gdyż listami zastawnemi po kursie al pari można spłacać podatki państwowe zaległe do 1 października 1931 r. w całości, zaległe po tym terminie do 31 grudnia 1932 r. w połowie listami zastawnemi, a w połowie gotówką wreszcie zaległości w Bankach Państwowych po 75 % wartości nominalnej.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Stanisław Nagawiecki Dębica. Z drukarni L. Hausera w Dębicy.